

Zaborski, Zdzisław

Rys historyczny VI Rejonu AK "Helenów"

Przegląd Pruszkowski nr 5, 1-29

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW ZABORSKI

RYŚ HISTORYCZNY VI REJONU AK „HELENÓW”

WSTĘP

Niniejsze opracowanie jest próbą zebrania relacji żołnierzy AK VII Obwodu — VI Rejonu krypt. HELENÓW w 40 rocznicę Powstania Warszawskiego. Po upływie tak długiego czasu praca nad stworzeniem jednolitego obrazu wydarzeń podjęta w ramach środowiska żołnierzy AK nastęrczyła wiele trudności. Dlatego wszystkim, którzy służyli swą pomocą a zwłaszcza Pani Henryce Zdanowskiej, która udostępniła swe zbiory materiałów, pamiątek a także służyła radą i pomocą składam gorące podziękowania.

Jednocześnie zdając sobie sprawę z tego, że zakres niniejszego opracowania nie może wyczerpać całości zagadnienia, zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy mogliby jeszcze uzupełnić dodatkowymi szczegółami te i inne relacje o nadsyłanie ich dla wykorzystania w dalszej pracy.

1. POWSTANIE REJONU HELENÓW

Z klęską wrześniową nie zakończyła się wojna narzucona narodowi polskiemu przez hitlerowskie Niemcy. Po chwilowej depresji spowodowanej przegraną, rodziła się chęć do dalszej walki i odwetu. Oficerowie, którzy uniknęli niewoli, już w październiku i listopadzie 1939 roku zawiązywali grupy konspiracyjne. Dały one podwaliny różnym organizacjom o charakterze wojskowym. W ten sposób powstał Związek Obrony Rzeczypospolitej (ZOR), kierowany przez T. Zenczykowskiego potem St. Radomskiego. Swym zasięgiem objął on grupy: w Pruszkowie prowadzoną przez Zb. Szymborskiego, w Piastowie przez J. Sadowskiego, w Ursusie przez J. Włoczewskiego oraz w Ożarowie i Nadarzynie. ZOR przekazał w 1942 roku

669 ludzi do Armii Krajowej¹. Zawiązała się Tajna Armia Polska (TAP) gromadząca kadre pułkową Pruszkowa. Kierował nią Al. Żytkiewicz potem J. Wolski i T. Chróścicki. W nią uderzyło jedno z pierwszych aresztowań gestapo 17 września 1940 r. Na terenie Pruszkowa i Żbikowa prężnie działała organizacja pod nazwą Komenda Obrońców Polski (KOP), która w chwili wcielenia do AK liczyła 250 ludzi. Na terenie Papierni i Piastowa powstał samodzielny oddział „Pobódka” zorganizowany przez H. Krygiera, początkowo podległy mjr. Radłosławowi potem utworzył 3 kompanię ZWZ. Zygmunt Abramowski zorganizował „Pruszkowski Oddział Wojskowy”, który po roku miał już 47 ludzi i tworzył detaszowaną kompanię 2 pułku organizacji „Unia”. Stała się ona podstawą 11 kompanii Rejonu VI AK. Na terenie przyszłego Rejonu VI powstało wiele organizacji, z których wymienić by jeszcze można Związek Polski Niepodległej (ZPN), Polska Organizacja Zbrojna (POZ), Kadra Powstańców Niepodległościowych KPN, Miecz i Pług, Gwardia Ludowa PPS, Organizacja Wojskowa Wyzwolenia i inne.

Zadaniem wszystkich tych organizacji była praca niepodległościowa, zawiązanie kadry wojskowej i odrodzenie militarne. Dopiero na drugim miejscu stawiano cele polityczne. Nikt nie spodziewał się, że walka podziemna będzie trwała tak długo. Nakazem chwili było w tym pierwszym okresie skonsolidowanie społeczeństwa w biernym oporze, szkolenie wojskowe i walka z propagandą okupanta.

Głównym nurtem wojskowej pracy konspiracyjnej była jednakże organizacja Służba Zwycięstwa Polski, która została przemianowana 6.01.40 na Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) podległy Naczelnemu Wodzowi A.P. we Francji gen. br. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. W Pruszkowie grupę konspiracyjną SZP a potem ZWZ montuje na początku 1940 roku kpt. Stanisław Turno-Ornowski ps. Babinicz, Butrym. Wobec niekorzystnej sytuacji militarnej w Europie, po klęsce aliantów we Francji, miała to być organizacja kadrowa. Rekrutacja przebiegała powoli tworząc nieliczne placówki zrzeszające aktywniejszych oficerów. Grupie pruszkowskiej podlegała placówka w Pruszkowie o kryptonimie Piechocin, prowadzona przez por. Antoniego Sobczyka ps. Jaromir, a w Piastowie o kryptonimie Jowisz prowadzona przez ppor. Józefa Bialika ps. „Biały”, na Żbikowie — Rybitwa — ppor. Władysław Więch ps. „Roman”, w Ożarowie i Zaborowie — Kwiatkowskiego a we Włochach — Józefskiego. W połowie 1940 r. brak było wyraźnych wytycznych organizacyjnych, ponieważ nie dotarł jeszcze rozkaz Komendanta ZWZ określający cele i zadania organizacji. Niezależnie od tego dobre wyniki osiągnięto montując siatkę wywiadowczą

na czele której stanął por. A. Fiszer — Konstanty Lewicki. W systemie trójkowym i piątkowym prowadzono wywiad przede wszystkim na terenie dużych zakładów przemysłowych.

Pruszkowskie ZWZ o kryptonimie Folwark Piechocin podlegał utworzonemu VII Obwodowi Okręgu Warszawskiego. Organizatorem Okręgu o kryptonimie Nr 28 i jego pierwszym dowódcą był ppłk. dypl. Alojzy Horak ps. Neuman. W Październiku na komendanta mianowany został kpt. rez. Kazimierz Krzyżak ps. Bronisław, obwód dostał kryptonim Obroza, Koleba. Kpt. Babinicz został formalnie mianowany komendantem placówki pruszkowskiej. Liczyła ona wówczas około 80 osób, tworzono tak zwany drugi rzut, którego stan wkrótce osiągnął 120 ludzi². Komendant Obwodu polecił utworzyć z grup i placówek jednostki liniowe, a więc drużyny, plutony. Zalecono również łączenie pod względem wojskowym innych większych organizacji niepodległościowych. Dalej należało prowadzić wywiad ofensywny i gospodarczy. Rozbudowa zadań wymagała powołania sztabu co nastąpiło w pierwszej połowie 1941 r. Wówczas placówkę w Piastowie przejął ppor. Jan Sadowski ps. „Suzin”, który przyłączył się z większą grupą ludzi z ZOR. Niebawem przyłączyły się placówki w Ursusie o kryptonimie „Kordian”, której komendantem był por. Marian Krawczyk ps. Janos oraz w Raszynie — Sękocinie o kryptonimie „Polesie” z komendantem por. Jerzym Małachowskim ps. „Nałęcz”. Ze względu na nikłe stany osobowe placówki te jeszcze nie wystawiały plutonów. W pozostałych plutony formowały się powoli. Było to przedmiotem krytyki Komendanta Obwodu i doprowadziło do odwołania kpt. St. Turno-Ornowskiego.

W kwietniu lub maju 1941 roku Komendant Obwodu Bronisław mianował Komendantem Ośrodka Pruszków kryptonim Helenów czynnie działającego na tym terenie — kapitana śl. st. piechoty Edwarda Krzywdę — Rzewuskiego ps. Paweł. Jednym z zadań nowego komendanta było zorganizowanie sztabu ośrodka, ponieważ od jego działania zależała dalsza praca organizacyjna nad formowaniem oddziałów liniowych. Referat IV — kwatermistrzowski powierzono majorowi Stefanowi Murawskiemu ps. „Ostoja”. Referat VI organizacyjno-ewidencyjny podchor. Stanisławowi Boczyńskiemu ps. „Owid”. Do referatu służby zdrowia powołano por. lekarza Kazimierza Szuprzyńskiego ps. „Bożymir I”.

W związku z odejściem por. A. Fiszera na początku 1942 roku referat wywiadu podzielono na dwa samodzielne pionysy: wywiad ofensywny, który odtąd prowadził por. Ryszard Horoszuca ps. „Bojar”, natomiast kontrwywiad początkowo prowadził kpt. Chłosta a w końcu 1942 przejął ppor. Ludwik Przybylski ps. „Nurt”.

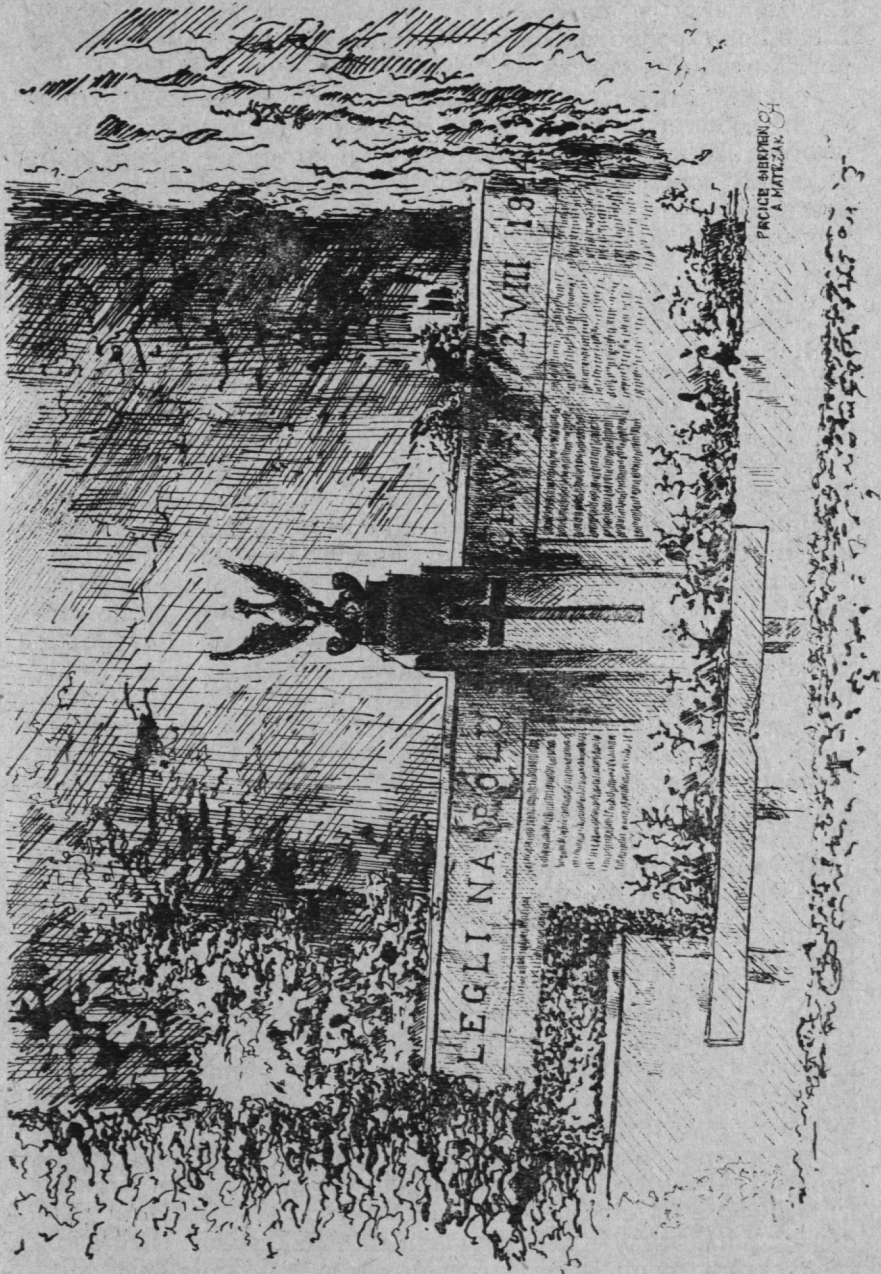
Późną jesienią 1941 roku zgodnie z wytycznymi Okręgu stworzono na terenie ośrodka Wojskową Służbę Ochrony Powstania (WSOP). Podstawą był montowany wcześniej drugi rzut. Na czele stanął podinspektor por. rez. Roniewicz ps. „Leon”. Następnie funkcję tę przejął Stanisław Heinrich ps. „San”. W 1943 roku przesunięto do WSOP starszych wiekiem żołnierzy z oddziałów liniowych³. WSOP tworzył kompanię podległą bezpośrednio mjr Pawłowi z plutonami podległymi również d-com kompanii Jowisz w Piastowie i Kordian w Ursusie.

W styczniu 1942 roku powstała w ośrodku Wojskowa Służba Kobiet (WSK), w skład której weszły wszystkie zespoły kobiece działające w ramach ZWZ i przyłączonych do niej ZOR. Referentem i Komendantem WSK od początku 1943 roku była Maria Ciechońska ps. „Sylwestra”, „Karna”. Miała swe podreferentki w „Kordianie” Jadwigę Leśnobrodzką ps. Wiga, w „Jowiszu” — Władysławę Krygier ps. Walska, Ciotka, w „Polesiu” Janinę Roniewicz ps. „Iwa”. WSK działała w czterech dziedzinach: 1 — łączności i kolportażu — komendantką łączniczek była ppor. Henryka Zdanowska ps. „Barbara”, 2 — administracyjno-gospodarczej — prowadziła ten referat Zofia Stefen ps. „Wanda” a 3 — służby lekarskiej i sanitarnej były kierowane przez dr Wandę Bobrowską ps. „Zofia” i wreszcie 4 — służby wartowniczo-ochronne⁴. Służby WSK odegrały bardzo ważną rolę gdy na terenie warsztatów kolejowych i zakładów Mechanicznych Ursus podczas Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r. Niemcy utworzyli obóz dla wypędzonej z Warszawy ludności.

O wielkim zaangażowaniu w pracy podziemnej służb WSK świadczy fakt wydawania przez łączność gazetek „Codzienny Serwis Radiowy Ł”.

Od połowy 1941 roku przyspieszono organizowanie jednostek bojowych i rozpoczęto tworzyć kompanie. Na jednej z odpraw kpt. Paweł mianował pierwszych d-ców kompanii ppor. Władysława Więcha i por. Stanisława Sierpińskiego ps. „Orwid”. Od lutego 1942 roku ZWZ przemianowano na Armię Krajową (AK). Stopniowo rozbudowane jednostki liniowe osiągnęły w 1943/44 roku organizację pułku. Pułk dostał kryptonim Wieś lub Folwark VI — Piechocin lub Helenów. Składał się 3-ch batalionów — „balotów”, dowodzonych: I-szy przez kpt. Zdzisława Castelazza ps. „Turyn”, II-gi przez kpt. Antoniego Bożejkę ps. „Bahun” i III-ci przez kpt. Władysława Wrotniaka ps. „Dotrzeb”.

Każdy „balot” składał się z trzech kompanii — „skrzyni” numerowanych liczbami arabskimi od 1 do 11. Każda „skrzynia” miała po trzy plutony — „paki”. Plutony miały po 40 do



PACIFIC ABBONDANZA
A MATTEO...

LEGLI NAPOLI

2 VII 18

120 żołnierzy w trzech drużynach — „paczkach” Dowódcy I batalionu podporządkowano dodatkowo 11 kompanię CKM por. Eugeniusza Oracza ps. „Marek”.

Schemat organizacyjny konspiracyjnych oddziałów „liniowych”, odtworzony na rys. 1, budowano na przedwojennych wzorach. W życiu codziennym warunki konspiracyjne go komplikowały, obowiązek pracy choćby dla posiadania papierów, ograniczanie znajomości i kontaktów do trójek i piątek zwielokrotniały powiązania służbowe i komplikowały drogi dowodzenia.

Do organizacji włączono również pluton 1718, utworzony ze starszych wiekiem harcerzy — Grup Szturmowych z Szarych Szeregów. Młodzież harcerska już w 1939 r. zawiązała pracujące razem podziemne organizacje Harcerstwa Polskiego — Żeńską i Męską. Harcerze z wdrodzoną energią prowadzili szkolenie wojskowe, mały sabotaż i dywersję a także wywiad wojskowy. Zorganizowani w Hufiec o kryptonimie Zielony Dąb, pracowali w 3 grupach podzielonych w/g wieku. Hufiec obejmował pięć drużyn w różnych miejscowościach. Komentantem Hufca był hm. R.P. por. Jaroń-Kowalski.

Na przełomie 1943/44 nastąpiła dalsza reorganizacja oddziałów. Żołnierzy posiadających specjalności przeniesiono do plutonów specjalnych znajdujących się w dyspozycji d-cy pułku. Powstały plutony specjalne: łączności, artylerii, pancerno-motorowy, sapersko-minerski i taborów⁵.

Liczebność plutonów, kompanii i batalionów udokumentowana jest raportami przesyłanymi do Komendy Obwodu VII datowanymi na X.1943 i II.1944⁶.

Oto jak przedstawiały się te liczby w lutym 1944 roku. W oddziałach „liniowych” było 95 oficerów, 55 podchorążych, 1293 szeregowych — razem 2002 ludzi. W kompanii WSOP było 99 ludzi, służby WSK liczyły 465 kobiet. Łącznie w działalności Rejonu brało bezpośrednio udział 2556 ludzi. W odniesieniu do zaludnienia terenu rejonu wynoszącego 51 tys. ludności, jest to cyfra pokaźna. Zauważyć trzeba, że podane tu stany były płynne. Następowaly wieloosobowe aresztowania (17.09.40, 23.05.43, październiku 43, 11.03.44, 15 maja 44 i 2 czerwca 44), które uszczupliły stany, np. w kompanii 11, oraz powodowały konieczność ukrywania się zagrożonych. Na to miejsce przyjmowano nowych żołnierzy.

Dowodzenie zakonspirowanymi oddziałami bojowymi w warunkach konspiracyjnych wymagało wyjątkowej organizacji i niezawodnego sztabu. Dowódca „Paweł” i jego adiutant „Tadeusz” potrafili dobrać odpowiednich ludzi, stworzyli organizację, którą mogliby się szczycić, gdyby nie tajemnica konspiracyjna. Sztab organizacji o kryptonimie Zarząd Składu

wynosił około 40 ludzi pracujących w 16 referatach, a trzy dalsze były nieobsadzone. Kryptonimy referatów dostosowano do wzorów obowiązujących w Obwodzie Obroży, składały się z numeru i nazwy (Rys. 2) ⁷.

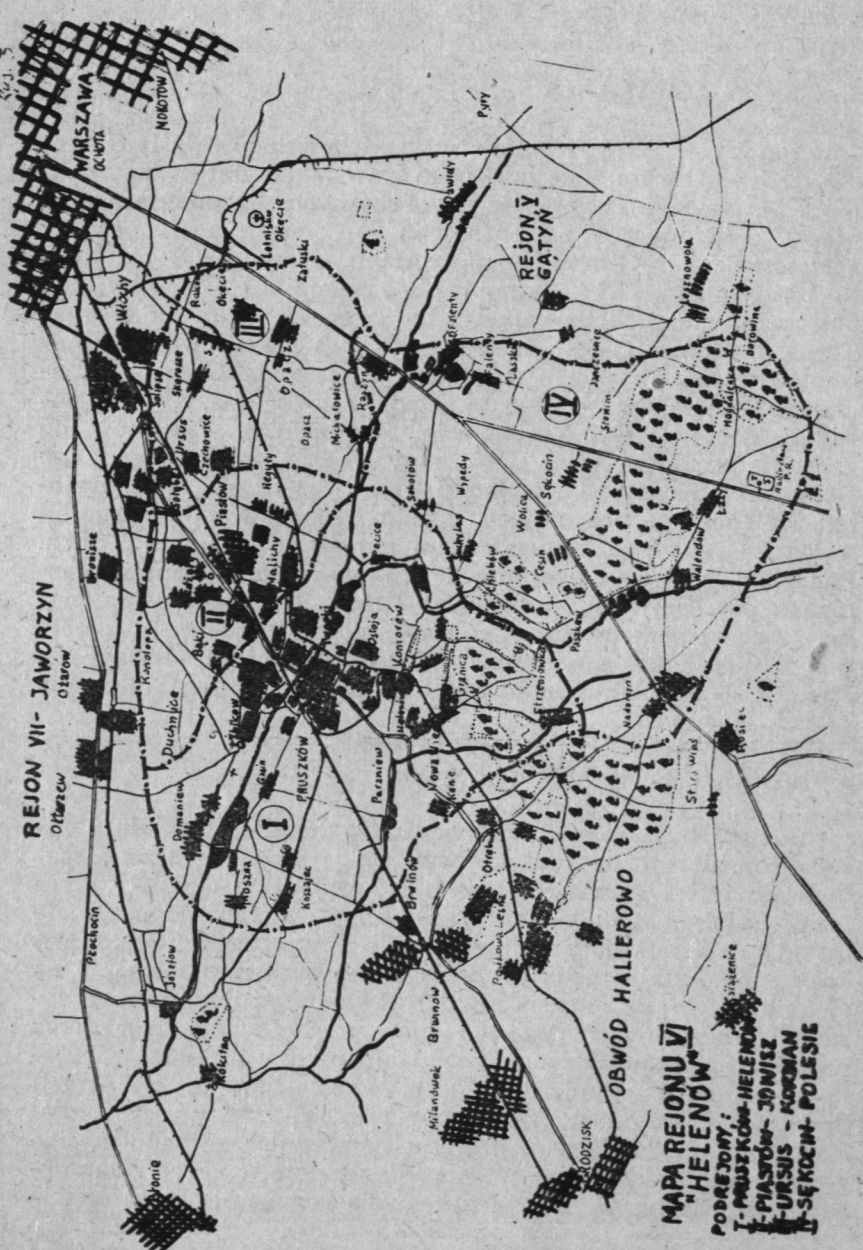
2. TEREN DZIAŁANIA

Rejon VI — Wieś Helenów był częścią składową VII Obwodu AK — Obroża, obejmującego dawny powiat warszawski (Rys. 3). Należał do rejonów lewobrzeżnych, na południu graniczył z Rejonem V — Piaseczno — Gontyń a na północy z Rejonem VII Ożarów — Jaworzyn. Utrzymywał też kontakt z Rejonem VIII — Łomianki — Kampinos — Łęgowo oraz położonym na zachodzie okręgiem Skierniewickim Hallerowo. Teren działania, to jest miejsce z którego rekrutowali się żołnierze Rejonu VI sięgał: od wschodu po osady Ursus — Czechowice — Raków po Osiedle Okęcie i część Raszyna. Od południa sięgał do wsi: Lesznów, Magdalenka, Walendów, od zachodu po Nową Wieś, Parzniew, Moszna a od północy po Domaniew, Konotopę i Gołąbki. Teren dzielił się na podrejon: Helenów — obejmujący miasto Pruszków z okolicznymi wsiami — którego komendantem garnizonu był kpt. Turyn. Podrejon Jowisz — obejmował Piastów z komendantem garnizonu por. Suzinem. Kordian to Ursus od Konotopy po Malichy z komendantem garnizonu por. Janosem a potem por. Skibą. Polesie obejmowało osady w rejonie Raszyna — Falenty — Sękocin z komendantem garnizonu por. Nałęczem.

3. ŁĄCZNOŚĆ KONSPIRACYJNA

Oddziały były rozrzucone na dużym terenie. Zgodnie z zasadą konspiracji nie kontaktowały się ze sobą. Stworzono rozbudowaną sieć łączności obejmującą wszystkie oddziały i referaty sztabu. Musiała ona pracować bez zwracania na siebie uwagi, bez narażenia na dekonspirację. Wszystkie polecenia, rozkazy i meldunki przekazywane były na piśmie, przeważnie na cienkiej łatwiej do ukrycia bibułce. Zwano je popularnie „grypami”. Poczta wewnątrz oddziałów obsługiwana była przez patrole łączników przynależnych do pocztów dowódców batalionów bądź kompanii. Byli to przeważnie harcerze z Szarych Szeregów. Natomiast pocztę zewnętrzną między oddziałami i sztabem, do dowództwa obwodu i sąsiednich rejonów obsługiwały łączniczki służby WSK podległe por. Henryce Zdanowskiej ps. „Barbara”. Poczta kursowała codziennie a w okresie

20.1. 3



REJON VII - JAWORZYN
Ottarzew

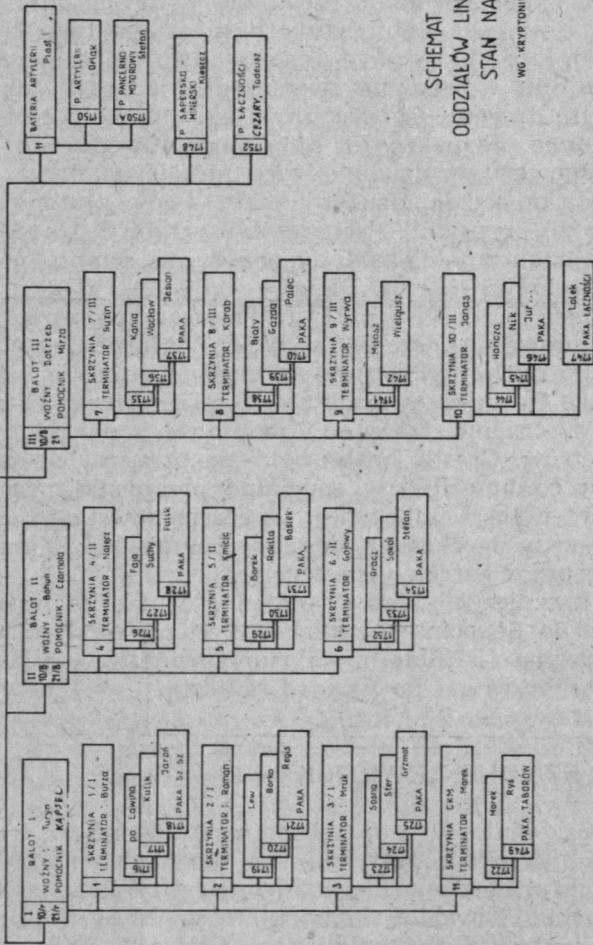
REJON VI
'HELENÓW'

MAPA REJONU VI
'HELENÓW'

- PODRZONY
- T. PIASTÓW - 30 NISZ
- F. URSUS - KOBRIAN
- J. SEKOCIN - POLSIE

10 KOMENDANT WSI VI - HELENÓW
GOSPODARZ, WIECZELI
VI (Poczt)

ADJUTANT, PORTIER, POMOCNIK
gromni, Topogust
SZTAB ZARZĄDZAJĄCY WSI VI HELENÓW
BIP 14 12 13 15 16 14 14 / SKT
12 15 15 15 15 18 17 18 19 19 20 21 25



SCHEMAT ORGANIZACYJNY
ODDZIAŁÓW LINIOWYCH REJONU VI
STAN NA II KW. 1944 R.
WG KRYPTONIMÓW I PSLUDONIMÓW B.C.W.

zdwojonej czujności nawet częściej, przenosząc grypsy i inne materiały od punktów kontaktowych do skrzynek.

Główna skrzynka między oddziałami i sztabem, oznaczona kryptonimem „24” — Gospodyni była na ul. Bursowej u Igna-

cego Sobczyka ps. Włodzimierz. Tu segregowano pocztę, po którą zgłaszały się łączniczki. Skrzynka dla poczty zewnętrznej była u „Barbary” i nosiła kryptonim 15/5. Przyjście i wysłanie każdej przesyłki było rejestrowane w dzienniku z zapisaniem daty i godziny oraz pseudonimu łączniczki co wykuczało zagubienie przesyłki. Adresy oznaczano tajnymi kryptonimami, były one podwójne — jedno dla przesyłek w górę a drugie w dół co miało utrudniać wykrycie adresata. Niezależnie od linii normalnej poczty były drugie linie łączności alarmowej, które mogły być użyte w razie niebezpieczeństwa — alarmu lub wpadki na normalnej drodze. W okresie początkowym drogami łączności była również kolportowana prasa podziemna. Jednakże jej duża ilość powodowała zagrożenie. Dla kolportażu wydzielono więc niezależne drogi, aby prasa trafiała do każdej drużyny przez d-ców plutonów, nie zbiegając się z „grypsami”. Na szczeblu sztabu łączność alarmową pełnił nieliczny oddział dyspozycyjny sztabu, podchorążego Olgierda Bujwida ps. Ulewa.

Sieć łączności WSK utrzymywana była przez 128 łączniczek wybranych z szeregów WSK, najdzielniejszych, najbardziej odpornych psychicznie na ciągłe zagrożenie. Pokonywały one duże trasy, przeważnie pieszo, przez tereny zajęte przez Niemców. Dzienna trasa do Kampinosu wynosiła przeszło 30 kilometrów. Często trzeba było się poruszać po godzinie policyjnej co umożliwiały specjalne przepustki pracowników służb użyteczności publicznej. W czasie powstania łączniczki utrzymywały łączność z poszczególnymi oddziałami przedzierając się przez patrolowane tereny.

Łączniczka „Walka” — Anna Murzecka trasę swą z Piastowa do Sękocina przypłaciła życiem, rozstrzelana w Pęcicach. Grażyna — Janina Mazurkiewiczowa i Halina Papińska zaaresztowane po wpadce radiostacji w Piastowie zostały zamordowane.

4. SZKOLENIE WOJSKOWE

Szkolenie w jednostkach prowadzono w trudnych warunkach konspiracyjnych — na wszystkich szczeblach. W plutonach prowadzono normalne przeszkolenie strzeleckie i podoficerskie. Dowódcy kompanii i wybranych plutonów szkoleni byli przez d-ców batalionów. Główny nacisk położono na znajomość używania broni niemieckiej. Szkolenie w plutonach specjalnych było również dwustopniowe, pod kontrolą inspektorów z Okręgu. Na przykład artylerzystów szkoliło się w znajomości i obsłudze aktualnie używanych dział niemieckich. D-cą plutonu szkolił działonowych i ich dublerów.

Część aktywniejszych żołnierzy z plutonów kierowano do szkół partyzanckich.

Od roku 1941 na terenie Rejonu czynne były cztery klasy Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty im. Władysława Sikorskiego⁹. Kurs trwał zasadniczo 7—9 miesięcy, a uczestniczyło w nim 5 do 7 elewów. Program pokrywał się z programem szkolenia na dywizyjnych kursach podchorążych rezerwy z dodatkowym uwzględnieniem walk w mieście, w partyzantce oraz działań dywersyjnych. Wykładowcami byli oficerowie i podoficerowie bez względu na swój przydział. Na przykład naukę o broni prowadził ppor. Marek, wyszkolenie bojowe ppor. Huragan, organizację wojska mjr Paweł, materiały wybuchowe, niszczenie i broń p. pancerną kpt. Turyn. Komendantem szkolenia był por. piech. Roman ps. Ers, który wizytował poszczególne klasy.

Klasę A na terenie Pruszkowa prowadził podporucznik Jerzy Oleksiak ps. Huragan aresztowany w 1942 r.

Klasę B na terenie Magdalenki prowadził por. art. Małachowski — ps. Nałęcz.

Klasę C miała V turnusów dla elewów z Pruszkowa i Piastowa, prowadził plut. podchorąży Antoni Kaczyński ps. Sokół.

Klasę D na terenie Piastowa prowadził plut. podchor. Ludwik Ludwikowski ps. Lis.

Ponadto była też jedna klasa podchorążówki Łączności. Do szkoły kierowani byli młodzi ludzie z oddziałów liniowych, wypróbowani w pracy konspiracyjnej. Zajęcia odbywały się w lokalach kursantów oraz w terenie — przeważnie w lasach Celestynowskich i Leśnej Podkowy. W sierpniu 1942 roku odbyło się zgrupowanie szkoły, w którym brało udział aż 100 elewów.

Kilku harcerzy z naszego rejonu ukończyło warszawską podchorążówkę Szarych Szeregów zwaną pod kryptonimem Agrykola. W Szarych Szeregach też zorganizowano kursy samochodowe na których uczono teoretycznie i praktycznie prowadzenia i napraw samochodów i motocykli a także zaznajamiano z techniką prowadzenia czołgów. Szkoła miała swą nazwę „Iskra”.

Łączność WSK przechodziła również specjalistyczne szkolenie wojskowe z zakresu łączności i posługiwania się aparatami nadawczo-odbiorczymi, terenoznawstwa, szyfrowania i używania chemikalii do listów, naukę o broni, organizacji wojskowej musztrę. Zajęcia prowadzili specjaliści instruktorzy H. Matylewska, H. Zdanowska, J. Rudny, M. Tomaszewska, H. Rudziński, J. Leśnobrodzka, M. Bereźnicka. Trwały one rok, odbywały się w Zakładzie dla chłopców sióstr zakonnych i zakończone były egzaminem¹⁰.

5. UZBROJENIE

W godzinie „W” Rejon VI okazał się bezbronnym, według relacji adiutanta dysponował zaledwie 126 sztukami bardzo różnej broni dodajmy że wśród niej były egzemplarze stare z pierwszej wojny światowej a do tego była niewielka ilość amunicji ¹¹. Ten fakt decydujący na bieg wydarzeń wymaga bliższego wyjaśnienia, przecież przez pięć lat szykowano się do rozprawy z okupantem.

Początkowo o broń i środki walki oddziały starały się na własną rękę. Gromadzono broń porzuconą lub ukrytą w 1939 roku. Była często zdekompletowana lub zakopana w ziemi więc ją naprawiano własnymi sposobami. Wykradano Niemcom lub od nich kupowano z narażeniem życia. Potem zdobywano w akcjach zbrojnych. Wreszcie do Rejonu zaczęła trafiać nieliczna broń ze zrzutów alianckich. Służyła ona do szkolenia oddziałów.

Dla porządkowania sprawy uzbrojenia w szczególności zakupów i magazynowania broni a także wobec spodziewanych zrzutów, na oficera uzbrojenia został powołany w 1942 roku porucznik Heronim Krygier ps. Wolski. Miał on kryptonim „Składowy”. Stworzył 15 osobowy oddział uzbrojenia z warsztatem rusznikarskim i magazynami. Zorganizował tryb zakupu broni dla oddziałów z pieniądze Rejonu, organizował akcje zdobywania broni i amunicji. Z pomocą kolejarzy i warszawskiego oddziału Radosława wykonano dwukrotnie akcję na wagon z amunicją ¹².

Główny duży magazyn broni wybudowano w wieży kościoła Żbikowskiego. Magazynierem był syn organisty Roman Zarembo i Franciszek Makowski. Drugi magazyn wykonano w zamarkowanej komórce chłodni składu piwa przy ul. Kościelnej 8 u kpt. Turyna a przeznaczony dla broni zrzutowej. Trzeci w piwnicach dworku i pod suszarnią cegielni Więcka w Koszajcu. Poza nim poszczególne oddziały miały mniejsze magazyny podręczne często wymyślnie zakonspirowane np. w cegielni Prędkiewiczów na Żbikowie, w podziemiach gospodarskich przy EKD, w gajówce pod wychodkiem w lesie Sękoćńskim, w stajni w fabryce ołówków i inne. Były magazyny kompanijne w Ursusie i Piastowie. Mimo dobrego ukrycia jeden z takich magazynów w bunkrze wpadł w ręce Gestapo z dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi.

Sprzęt saperski, zapasy trotylu, zapalniki, znajdowały się w posiadaniu plutonu sapersko-minerskiego por. Zbigniewa Kłosowicza ps. Kleszcz.

Sprzęt łączności składający się z łącznicy polowej z 10-ma aparatami, kablem, aparatem nadawczo-odbiorczym i innym

sprzętem, był w dyspozycji plutonu łączności bojowej ppor. Jerzego Rudnego ps. Tadeusz i znajdował się pod opieką łączności WSK, przechowywany u Sióstr Zakonnych.

Godne przypomnienia są wysiłki wytwarzania własnym przemysłem różnych środków walki w których Rejon miał duży udział. Po otrzymaniu kilku zrzutowych angielskich pistoletów maszynowych typu STEN w 1943 roku powstały pomysły wykonania tej prostej broni. Piotr Jędrzejewski ps. Wielgus wykonał w Fabryce Mechaników Wawermie ich rysunki i w warsztatach szkolnych wyprodukował 20 szt. tej cennej broni¹³. Opanowano nawet trudne operacje bruzdowania luf budując do tego urządzenie. Dalszą pracę przerwał najazd Gestapo i konieczność ukrywania się Wielgusa poszukiwanego z innych powodów.

Również w Piastowie Feliks Zborowski ps. Pieniążek i Józef Kopler ps. Jutka wykonują oprzyrządowanie Stena i organizują ich produkcję w Warszawie przy ul. Grzybowskiej w Fabryce Jarnuszkiewicza¹⁴. Powołany do tego 26 osobowy zespół wykonał do powstania 183 sztuki. Z pierwszej serii 7-ma kompania dostała zaledwie 6 sztuk „Polskiego Stena”. Warto wspomnieć że w warsztatach Wawermi wykonano również oryginalnej konstrukcji granaty ręczne użyte w walkach w Walendowie. Butelki zapalające, ten najprostszy środek walki w mieście, wykonywały wszystkie chyba oddziały według rozesłanej instrukcji, lecz nie było okazji ich użycia.

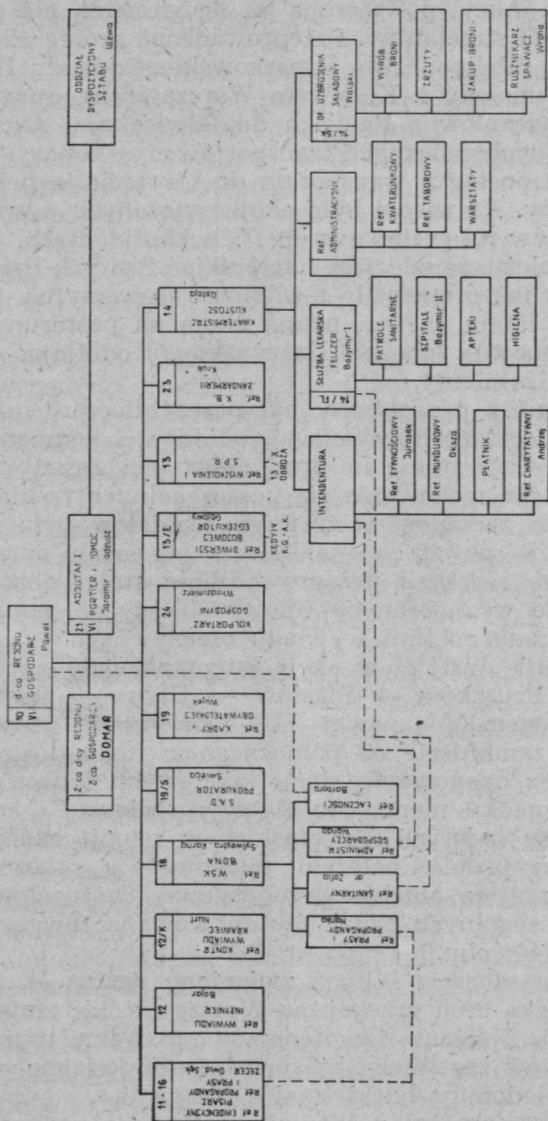
Na początku 1944 roku Rejon otrzymał 600 kg broni i materiałów ze zrzutów we wsi Książenica pod Grodziskiem a następnie w połowie roku ze Skierniewic 1,5 tony¹⁵. Transport tej broni dokonany przez kpt. Turyna i por. Orwida z transportem piwa, a potem niemieckim samochodem z warsztatów kolejowych — stanowi całą epopeję. Z Książenic otrzymano zrzutowych 36 stenów, 18 thomsonów, 12 brenów i 1 działko składane. Dozbrojenie Rejonu VI nastąpiło przy założeniu wystąpienia zbrojnego, zwanego akcją „Burza” w pierścieniu okalającym Warszawę. Gdy na przełomie czerwca i lipca założenia powstania powszechnego uległy zmianie — walki miały objąć teren miasta Warszawy — Rejon VI dostał rozkaz przekazania ciężkiej broni do Warszawy. Po broń przyjechało 5—6 policjantów polskich i zabrali parę walizek. Część wysłano wozem z piwem. Broń krótką przekazano kompaniom. Na Żbikowie broń pozostała nie ruszona w godz. „W”. Dopiero po wyzwoleniu w dn. 19 stycznia 1946 r. przekazano Ludowemu Wojsku Polskiemu 33 karabiny, 2 rusznice p-pancerne, 5 automatów angielskich, 2 ręczne karabiny maszynowe, 150 granatów i amunicję, co zostało pokwitowane przez Szefa Sztabu Jedn. Wojsk. Nr 70603.

6. DZIAŁALNOŚĆ PRZED GODZINĄ W

Początkowo w oddziałach ograniczano się do szkolenia wojskowego, kolportażu prasy jako walki z kłamstwami hitlerowskiej propagandy i zbieraniem informacji o nieprzyjacielu. Jedną z możliwych wówczas form walki był sabotaż przemysłowy i kolejowy. Działalność na tym polu została wzmoczona wytycznymi komendy AK po ataku hitlerowskim na Związek Radziecki, a głównym celem miał być transport niemiecki. Uszkodzano więc naprawiane w warsztatach kolejowych wagony, na stacjach lokomotywy. Zamienianie listów przewozowych na wagonach powodowało zamieszanie. Obrabiarki wyrabiane dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego wychodziły z Wavermy z uszkodzonymi silnikami, które po krótkiej pracy paliły się. W zakładach Tudor dolewano do produkowanych akumulatorów niszczące płyny. Akcje te zależały od indywidualnego zaangażowania i inicjatyw pracujących w zakładach zbrojeniowych.

Harcerze z Szarych Szeregów, a oni to tworzyli potem pluton 1718, prowadzili akcję „małego sabotażu” — malowano na ścianach napisy i kotwice, wywieszano polskie proporzyczki. Nękano psychicznie Niemców różnymi sposobami na przykład fałszywymi wezwaniami niemieckich osadników do Gestapo lub Urzędu Skarbowego.

W ramach organizowania oddziałów Dywersji Bojowej wytypowano pluton 1732 jako Oddział Specjalny (OS). Dowodził nim początkowo sierż. Łada (M. Czarnecki), potem plutonowy Wichura (Stefan Prędkiwicz), potem plut. Oracz (January Wachulski). Stworzono też oddział wypadowy z 1 i 2 plutonu w 4 kompanii por. Nałęcza (Jerzy Małachowski) w Sękocinie. W połowie 1944 dołączył jeszcze pluton specjalny pchor. Orlika inż. Tadeusza Nowickiego. Utworzono również referat Dywersji Bojowej w sztabie dla współdziałania z „Kedywem” (Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej AK). Akcje zbrojne miały charakter samoobrony, były ogólnie ograniczane aby nie wywoływać niepotrzebnych represji okupanta. Teren był niesprzyjający, gęsto zaludniony, o dużej ilości kolonistów niemieckich a utrzymanie konspiracji trudne bo ludzie się wzajemnie znali. Dwukrotnie 4.08.43 i 7.05.44 grupa OS zniszczyła ewidencję i akty kontygentowe i podatkowe gminy w Piastowie, potem 10.06.44 ewidencję w gminie Skorosze mieszczącej się w Czechowicach Ursusie niszcząc również przygotowane listy osób przeznaczonych do wywiezienia na roboty do Niemiec. Oddział 4 kompanii w 1943 roku w napadzie na gminę w Falentach zniszczył ewidencję kontygentów rolnych i zabrano formularze tzw. Kenkart przekazując je komórkom



SCHEMAT ORGANIZACJI SZTABU REJONU V
PRZED GODZINĄ "W"

legalizacyjnym, oraz przeprowadził również akcję na majątek Łazy. Wykonano napad na mleczarnię w Jankach, 11.04.43 spalono skład odpadków wtórnych w Pruszkowie przy ul. Sienkiewicza. Urodziny Hitlera uczczono zniszczeniem aparatu

tury pruszkowskiego kina wyświetlającego propagandowe filmy niemieckie. Akcja powtórzona na drugie kino nie powiodła się, doszło do strzelaniny. Przeprowadzono szereg akcji dla zdobycia broni. W lipcu 1944 Pruszkowskie Oddziały Dywersji Bojowej planowały z Kedywem Warszawskim dużą akcję na transport więźniów z Pawiaka do Oświęcimia. Akcja została odwołana wobec licznych transportów wojskowych z bronią pancerną i pociąg z transporem do Oświęcimia przeszedł nie zaatakowany. Najwięcej było akcji związanych z wykonywaniem wyroków na gestapowcach i ich konfidentach.

Zaznaczyć należy, że oddziały harcerskich Szarych Szeregów z plutonu 1718 też prowadziły działalność dywersyjną. Oni to przeprowadzili latem 1943 r. udaną akcję na posterunek policji na ul. Klonowej, (obecnie Daszyńskiego) odbijając dwóch aresztowanych żołnierzy.

Wywiad obronny prowadzony był przez oficerów informacyjnych przy pocztach dowódców batalionów i kompanii. Ich zadaniem było czuwanie nad przestrzeganiem zasad konspiracji i obserwacja zachowania się poszczególnych żołnierzy.

Podstawowym zadaniem wszystkich oddziałów było szykowanie powstania powszechnego. Wcześniej sztab opracował główne zadania, zarządził przeprowadzenie stałej obserwacji i rozpracowanie wyznaczonych celów. Obiekty te ponumerowano i przekazano po linii wywiadu ofensywnego.

Główne zadanie Wsi VI w akcji Burza polegało na opanowaniu terenu Pruszków — Piastów — Ursus — Raszyn w łączności z rejonem V a nawet VIII. Opanowanie radiostacji we wsi Łazy, zamknięcie od północnego zachodu dostępu do Warszawy przez opanowanie stacji kolejowych i dróg wylotowych. W wypadku niepowodzenia wycofanie się i koncentracja oddziałów w lasach Sękocińskich w rejonie radiostacji. Niszcząc nieprzyjaciela należało opanować i zabezpieczyć wszystkie ważniejsze obiekty przemysłowe. Szczegółowe zadania dla poszczególnych oddziałów opracowano zawczasu już na początku 1944 roku.

Na przełomie czerwca i lipca zmieniono ogólną koncepcję powstania i ciężką broń przekazano Warszawie, nie zmieniając ogólnych zadań. Zbliżanie się ofensywy radzieckiej i masowa ucieczka Niemców zza Wisły, których kolumny ciągnęły przez Warszawę uświadomiły bliski koniec okupacji.

Rejon VI duchowo żył z Warszawą. Nadzieje odwetu pozwoliło przetrzymać straszliwy ucisk okupanta. W całym narodzie obudził się instynkt samoobrony. Wolność wywalczona własną krwią stawała się realnym marzeniem. Potęga III Rzeszy Niemieckiej załamywała się w oczach. Społeczeństwo zaczęło żądać otwartej walki. Z tego, że nie było broni —

przeciętny żołnierz pragnący walczyć — nie zdawał sobie sprawy. Był gotów z gołymi rękoma po tę broń iść do Niemców.

W tej sytuacji 25 lipca zarządzono stan czujności. Zobowiązywał on wszystkich żołnierzy do pozostania w miejscach, w łączności z dowódcami do wzmożonej obserwacji obiektów nieprzyjaciela i meldowania codziennie wszystkich zmian w sytuacji militarnej. Następnie 29 lipca, a była to sobota zarządzono stan pogotowia, który mjr Paweł miał według niesprawdzonych relacji odwołać 31 lipca. Wobec nagłej zmiany sytuacji w Rejonie VI liczebność wroga wzrastała powiększając ilość celów i potęgując do granic niemożliwości ich opanowanie.

Sił nieprzyjaciela trudno było ustalić wobec ciągłych ruchów związanych z walkami na rubieżach Warszawy. W ostatnich dniach 27 lipca w rejon Pruszków — Żyrardów przybyły oddziały wyborowej pancernej dywizji Herman-Göring: Totenkopf-Viking. W Piastowie i Pruszkowie zakwaterowała 19 Pancerna Dywizja Dolnośląska przybyła z Frontu pod Radzyminem. Zajęły one wszystkie miejsca i obiekty zabezpieczając się zasiekami i rozstawieniem stanowisk broni maszynowej. W dniu 1 sierpnia stan nieprzyjaciela wyglądał według różnych relacji z terenu ¹⁶ następująco:

Pruszków:

- w Pęcicach jednostka zmotoryzowana ze sztabem, radiostacją i osłoną.
- w Ostoji dowództwo nierozpoznanej jednostki z oddziałem ubezpieczenia
- w szkole Sienkiewicza przy ul. Pęcickiej i cegielni jeden batalion piechoty zmotoryzowanej
- w parku Sokoła przy ul. Chopina czołgi dywizji pancernej pod dow. gen. Kelnera
- w gimnazjum na ul. Klonowej park samochodowy z obsługą
- w szkole Kościuszki około kompanii piechoty
- żandarmeria na ul. Kraszewskiego i „Kripo” na Parkowej.

Żbików:

- w Warsztatach Kolejowych oddział wartowniczy w sile kompanii wzmocnionej nierozpoznanym oddziałem
- oddziały pancerne o zmiennym stanie.

Piastów:

- dowództwo dywizji, jeden batalion piechoty zmotoryzowanej
- batalion czołgów
- oddział żandarmerii polowej, kolumna samochodów i drobne oddziały gospodarcze

— lotnisko polowe z dwoma samolotami łącznikowymi „Storch”.

Ursus:

— straż zakładu w sile kompanii

— oddziały pancerne dywizji H.G. o nieustalonym stanie.

Po sformowaniu kolumny marszowej ok. godz. 20 poszły w kierunku Warszawy.

Raszyn:

— w lesie pod Magdalenką park 43 czołgów

— obsada radiostacji w sile kompanii z trzema czołgami stanowiska ciężkiej broni maszynowej na narożnikach budynku, wokoło trzy pary zasieków

— na szosach ożywiony ruch nieprzyjaciela.

Pierwszego sierpnia o godzinie 15.00 do mjr Pawła dotarł rozkaz Komendanta Obwodu Obroza o wybuchu powstania w Warszawie, godzinę „W” wyznaczono w dniu dzisiejszym na 17-tą. Natychmiast drogą alarmową został ściągnięty sztab rejonu na bojowe m.p. na Ostoi, którym była willa adiutanta. Ponieważ nie było możliwości przekazania rozkazu oddziałom na czas mjr Paweł decyduje się przesunąć dla Rejonu VI godzinę „W” na 21. Natychmiast drogą alarmową wysłał rozkaz do batalionów i oddziałów, następującej treści:

„Wieś VI. 1.VIII.1944. ALARM

Z rozkazu Dowódcy Okręgu nakazuję „W” dziś, to jest 1.08.44. 17—(siedemnasta). Meldunki sytuacyjne i O.d.B. nadsyłać bezwzględnie codziennie do godz. 10 i 18. Podstawa: Pismo 10/X z dnia 1.8. t.j. Alarm godz. 16 „Gospodarz”.

Daję minimalny czas na zebranie oddziałów. Zajęcie postawy wyjściowej u nas we wsi do 21 dnia dzisiejszego z uderzeniem dokładnie o godz. 1 sierpnia 44 r. Zadania szczegółowe prześlę. Odprawa woźnych w dniu dzisiejszym. Godz. 16 (—) Gospodarz”¹⁷.

Tak więc rozkaz nakazywał zajęcie postaw wyjściowych do godziny 21. Zapowiadał wydanie później zadań szczegółowych, bo jak wiemy poprzednio wyznaczone zadania stały się nierealne wobec zmienionej sytuacji militarnej. W razie niepowodzenia akcji oddziały miały się wycofać do lasów Sękocińskich. Podano obowiązujące tego dnia hasło: „Warszawa”, odzew: „Wolność”. Ujawniono oddziałom miejsce postoju sztabu na Ostoi, m.p. dowódcy I batalionu w składzie piwa na Kościelnej 9, m.p. dowódcy II batalionu w Malichach i m.p. dowódcy III batalionu w rejonie Papierni w domu Roniszów.

Już około godziny 17-tej dały się słyszeć odgłosy strzałów z Warszawy a na ulice Pruszkowa, Piastowa i Ursusa wkrótce wyjechały samochody patrolowe i czołgi aby patrolować teren. Późne otrzymanie rozkazów i wzmożona czujność oraz

przewaga liczebna nieprzyjaciela uniemożliwiła pobranie broni z magazynów. Do dyspozycji została jedynie broń podręczna znajdująca się w oddziałach. Oznaczało to, że praktycznie oddziały były bez broni. Nieprzyjaciel dobrze przygotowany zajął posterunki bojowe, utrudnił poruszanie się oddziałów a nawet przerwał bezpośrednią łączność oddziałów zamykając węzłowe miejsca, stacje, przejścia przez tory kolejowe i skrzyżowania ulic.

7. W GODZINIE „W”

Już na dwie godziny przed godziną „W” panował gorączkowy ruch na Ostoi, w południowej willowej dzielnicy miasta. Tu miały swój punkt zborny komórki sztabu, służby łączności i sanitarne. Obok nad stawem „Capri” byli już wszyscy żołnierze z plutonu pchor. Orlika — Tadeusza Nowickiego. Mieli zaledwie kilka sztuk broni. Dokładnie o godz. 21 zaatakowali domy zajęte przez Niemców. Niemcy początkowo się wycofują, lecz zaskoczenia nie wykorzystano. Po trzeciej próbie natarcia pchor. Orlik został ranny a wobec braku amunicji nakazał wycofanie plutonu. Natarcie niemieckie przy wsparciu wozu opancerzonego zepchnęło bezbronnych w kartoflisko. Teren oświetlony został rakietami i ostrzeliwany od wschodu i północy.

Na Ostoję przybyli również żołnierze pierwszej kompanii w sile plutonu pod dowództwem pchor. Burzy — Bogdana Borkowskiego. Zebrali się oni na ul. Granicznej — obecnie ul. Powstańców w Pruszkowie i na cmentarzu pruszkowskim. Stąd mieli atakować budynek żandarmerii. Natarcia przeprowadzić nie mogli wobec przygotowanej obrony niemieckiej. Przyszli na Ostoję przez Komorów obsadzając wzdłuż linię kolejki elektrycznej EKD i ostrzeliwując przy tym Niemców w rejonie Cegielni. Silny ogień niemieckiej broni maszynowej i działka zmusił ich do cofnięcia się w głąb osiedla nad glińki.

Niemcy dobrze zorganizowali obronę w cegielni: dla oświetlenia przedpola podpalili stodołę, a mając przewagę w broni maszynowej ogniem zamknęli polskiemu oddziałom drogę. Dojście na Ostoję przez otwarty teren od strony miasta stało się niemożliwe. Tym samym łączność ze sztabem I batalionu została przerwana. Na Ostoi około godziny 24 mjr Paweł dał rozkaz wycofania się do lasów. Zarządził by na miejscu pozostali kwatermistrz mjr Ostoja i oficer ewidencyjny por. Owid. Mieli oni zabezpieczyć zaopatrzenie oddziałów i nawiązać łączność z pozostałymi w mieście.

Przez pola owsa, przez rzekę Utratę, w deszczu, maszerowała prawie bezbronna kolumna powstańcza prowadzona przez oddział dyspozycyjny pchor. Ulewy. Od strony Pęcic ubezpieczał go oddział pchor. Orlika, od tyłu wycofujący się por. Burza ze swoimi ludźmi. Mieli spotkać się w Chlebowie i nawiązać kontakt z kompanią por. Nałęcz. Sztab osiągnął gajówkę „Pod Wolica” około 3-ej rano wśród ulewnego deszczu. Tu rano por. Nałęcz zameldował majorowi Pawłowi 4-tą kompanię. Zgodnie z zadaniami kompania jego przeprowadziła rozpoznanie radiostacji „Raszyńskiej” lecz jej nie zdobyła¹⁸. Ochrona radiostacji została przez Niemców silnie wzmocniona trzema czołgami, na dachu budynku radiostacji wykonano cztery stanowiska CKM-ów, wokół potrójne zasieki pod prądem elektrycznym i otwarta przestrzeń dookoła. Wobec braku ciężkiej broni opanowanie tego gniazda obrony nie było możliwe. Kompania zajęła stanowiska w lesie obsadzając szosy Krakowską i Katowicką, niszcząc przy tym linie telekomunikacyjne. W zwycięskiej potyczce zlikwidowała dwa niemieckie samochody patrolowe a następnie po bezskutecznej wymianie ognia z samochodem pancernym, mając jednego rannego przeszła na zachód na spotkanie z oddziałami z Pruszkowa.

Kompania por. Nałęcz była najlepiej uzbrojonym oddziałem. Major Paweł niezadowolony z niewykonania zadania dołączył do niej pluton pruszkowski i wydał rozkaz zdobycia radiostacji do godz. 12.

Żołnierze osiągnęli szosę Krakowską i zajęli wieś Łazy wychodząc na przedpola radiostacji. Do ataku nie doszło. Rozkazem mjr. Pawła oddział został wycofany. Znowu przeszedł w las patrolować obie szosy Krakowską i Katowicką doprowadzając do wstrzymania na niej ruchu. Trzeciego sierpnia przemoczeni i zmęczeni udali się do Walendowa¹⁹.

W tym samym czasie w „godzinie W” w Pruszkowie krótkotrwałym sukcesem opanowania elektrowni pruszkowskiej zakończyła się akcja tamtejszego plutonu WSOP o kryptonimie Nenufar dowodzonego przez ppor. inż. Stefana Kwiatkowskiego ps. Zabłocki. Oddział podlegał dowództwu Warszawskiemu WSOP z Elektrowni Warszawskiej i stamtąd dostał zawczasu broń. Ze swym warszawskim dowództwem miał stałą łączność telefoniczną i tą drogą wcześniej dostał rozkaz opanowania elektrowni 1 sierpnia. Akcję przygotowano w uzgodnieniu z komendantem Pruszkowa mjr. Pawłem. Razem z polskimi pracownikami o godz. 21 obezwładniono niemiecką straż przemysłową — Werkschutz i personel niemiecki opanowując elektrownię. Następnego dnia rano gdy okazało się że powstanie w Pruszkowie się załamało i wokół są silne patrole nie-

mieckie elektrownię opuszczono. Niemcy rozpoznali jednego z żołnierzy Konrada Kurca ps. „Joland”, którego rano 3 sierpnia rozstrzelano²⁰.

Pozostałe oddziały zjawiły się na punktach wyznaczonych zbiórek. Stawiennictwo ich wahało się od 40 — 100% stanów. Grupy te były bezbronne lub prawie bezbronne zagubione wśród niemieckich patroli. Tu warto przytoczyć kilka relacji uczestników.

— Żołnierze 2/I kompanii ze swym dowódcą ppor. Władysławem Więchem zebrali się na targowisku pruszkowskim. Było ich kilkunastu z d-cą plutonu sierż. Lwem Mieli atakować sztab dywizji piechoty w fabryce fajansu. Oczekiwali na dołączenie pozostałych żołnierzy z kompanii z bronią ze Żbikowa. Ale ci dotrzeć tu nie mogli. Gdy pojawiły się patrole nieprzyjacielskie musieli się rozejść i ukryć²¹.

— Pluton specjalny podchor. Oracza — Januarego Wachulskiego w godzinie „W” był podzielony. Część miała szkolenie na Żbikowie. Sam Oracz dostał rozkaz „W” o godz. 19, zdołał więc zebrać na Cedrowej tylko część plutonu z bronią ze swego podręcznego magazynu. Reszta broni miała nadejść z cegielni na Żbikowie.

Zgodnie z planem miał zaatakować Niemców w budynku gimnazjum i park samochodowy na jego dziedzińcu. Nie mógł doczekać się na resztę oddziału i resztę broni a nawet nie mógł nawiązać łączności ze Żbikowem, Niemcy bowiem odcięli ten rejon. Zdecydował się więc o godz. 3-ej poprowadzić 11 osobowy oddziałek do Sękocina. Omijając Helenów i Nową Wieś dotarli rano do Walendowa²².

— Dowódca WSOP st. sierż. San o godzinie 21 ze swoim plutonem zaatakował granatami park niemieckich czołgów i samochodów. Z powodu braku broni (WSOP-owcy mieli tylko pistolety, parę granatów ręcznych i sidolówek), atak nie mógł udać się²³.

— O godz. 22 pluton sapersko-minerski, którego zadaniem było zamknięcie dróg przelotowych zaminował most drogowy na rzece Utracie i z odpaleniem oczekiwał na rozkaz d-cy. Drugi most przy Elektrowni też miał być zaminowany — oczekiwano na rozkaz, którego nie otrzymano. O godzinie 24 miny zdjęto²⁴.

— D-ca II batalionu kpt. Bohun w swym m.p. w Malichach nie przeprowadził koncentracji swego batalionu, ponieważ w zaistniałych warunkach nie widział żadnych szans powodzenia walki.

— W Ursusie d-ca III batalionu kpt. Dotrzeb rozkaz o godzinie „W” ze swego m.p. przekazał d-com kompanii przed godziną 19 oczekując następnie na rozwój sytuacji²⁵.

— Podległy mu d-ca 7/III kompanii w Piastowie ppor. Suzin po rozpoznaniu sytuacji do akcji nie przystąpił: Niemieckie oddziały pancerne sparaliżowały wszelkie możliwości ruchu. Tylko część plutonu z Piastowa pod osłoną nocy dotarło do lasów Sękocina²⁶. Dopiero nad ranem przeprowadzono rozpoznanie w kierunku Pęcic, gdzie warszawski oddział z Ochooty wpadł w zasadzkę. Tam też przechodząc przez Pęcice dostali się w ręce Niemców i zostali rozstrzelani czterej harcerze i łączniczka z Piastowa (ps. Walka).

— D-ca kompanii 10/III w Ursusie ppor. Janos oceniając sytuację wycofał oddziały i polecił przedzierać się do Sękocina małymi grupami. Wieczorem otrzymał rozkaz aby wstrzymać ludzi idących do Sękocina bez broni. Wysyłanie ich tam było bezcelowe²⁷.

— Również d-ca kompanii 9/III por. Wyrwa z częścią swych żołnierzy zajął stanowiska na północno-wschodniej stronie Warsztatów Kolejowych oczekując na broń i dalsze rozkazy. Ponieważ one nie nadeszły żołnierze rozeszli się oczekując na rozwój sytuacji²⁸.

— Plutony specjalne artylerii miały być podporządkowane d-cy broni w Okręgu. Lecz i oni na próżno oczekiwali w swych punktach na szczegółowe rozkazy.

W dniu 2.8. nieprzyjaciel na całym terenie był bardzo podenerwowany. Liczne patrole kontrolowały miasto. W Pruszkowie rozstrzelano ok. 50 osób w rejonie glinianek. W tym ofiarą padło 4-ch żołnierzy Rejonu. Strzelano do osób podejrzanych wprost na ulicach miasta. W ten sposób zginęli J. Włodarczyk, Piwowski, i J. Świerczewski, Z. Marchel, J. Morawski i inni.

W dniu 2 sierpnia komendant Paweł z gajówki „Pod Wolicą” wysłał meldunki do d-ctwa Okręgu. Meldunki nie mogły już dotrzeć do walczącej stolicy. Wysłał również łączniczki Barbarę i Mirę do Ursusa, Piastowa i Pruszkowa aby wstrzymać napływ nieuzbrojonych żołnierzy i wyjaśnić sytuację w opuszczonym terenie. Żądał dostarczenia żywności z zapasów intendencji przygotowanej przez oficera żywnościowego I. Malczewskiego. Rano 3 sierpnia kpt. Turyn przywiózł platformą browaru żywność do Walendowa²⁹

W Sękocinie kolejno meldowały się grupy żołnierzy. Ogółem wieczorem 2 sierpnia było już około 350 do 400 ludzi. Wszyscy przemoczeni i głodni. Komendant przystąpił do reorganizacji, polecił zwolnić wszystkich nie mających broni. Pozostało 100 do 200 ludzi z dawnych kompanii 1/I, 2/I, 4/II, 9/III i 10/III oraz pluton łączności i patrole WSK. Uzbrojenie ich było bardzo różnorodne a amunicji mieli bardzo mało. Utworzono dwie kompanie, które prowadziły dalej walkę par-

tyzancką³⁰. Oddziały zakwaterowane zostały u sióstr w Walendowie. Tu zaciągnięto ubezpieczenie. Można było nareszcie się umyć, poreperować odzież, spożyć gorący posiłek. Siostry zakonne wykazały dużo troski, życzliwości oraz ofiarności nie bacząc na ewentualne szykany nieprzyjaciela. Miejsce postoju mjr Pawła przeniesiono do szałasów rybaka na grobli między stawami.

Stoczono dwie potyczki z patrolami nieprzyjaciela. Strat nie było — wzięto jeńca. Zdobyto 2 wozy z materiałem sanitarnym i żywnością, zdobyto broń. Rozbito niemiecki tabor konny we wsi Łazy.

Nad ranem 3-go kpt. Dotrzeb kontrolując placówki natknął się na oddział żołnierzy ppłk Grzymały — Mieczysława Sokołowskiego przedzierający się po bitwie pod Pęcicami do lasów Kabackich i dalej przez Wilanów do Warszawy. Mjr Paweł ze względu na słabe uzbrojenie odrzucił jego propozycję przyłączenia się do niego i pójścia na pomoc Warszawie³¹.

Przeprowadzone rozpoznanie okolicznych wsi stwierdziło duży ruch kolumn niemieckich na szosach. Teren lasów leżący w widłach tych dróg był otaczany czołgami i oświetlany rakietami a od czasu do czasu ostrzeliwany seriami z broni maszynowej i działek. Po krótkiej naradzie powzięto decyzję opuszczenia w nocy różnymi drogami lasów z 4-go na 5-ty sierpnia. Znający dobrze teren żołnierze por. Nałęcza, wyprowadzili oddziały z zagrożonego terenu prowadząc je leśnymi ścieżkami przez bagna, a potem między czołgami niemieckimi rozstawionymi na szosie co 100 metrów³². Mjr Paweł z grupą żołnierzy poszedł przez lasy między osadami Cesin, Paszków, Chlebów, Komorów na Ostoję, a kpt. Dotrzeb z grupą z Piastowa i Ursusa otwartym terenem między Wolica a Sokołowem przez Opacz do Ursusa. Natomiast kompania por. Nałęcza udała się w swój rejon leśniczówki Borowino. Część żołnierzy wróciła do domów, pozostali tworzący oddział wypadowy prowadzili walkę partyzancką do 20 sierpnia, mieszkając w bunkrach dobrze zamaskowanych młodym lasem. Część pruszkowskich oddziałów zgromadzono w lesie Chlebowskim, gdzie miała zdać broń. Tu 5 sierpnia rano nastąpiła wymiana ognia z samochodem niemieckim, w czasie której został ranny jeden z żołnierzy ps. Wilk³³. Część oddziału udała się do Paszkowa aby opatrzyć rannego. Właśnie wtedy nadjechał samochód nieprzyjacielski i szybko zrobiono nań zasadzkę. Zabito 3-ch oficerów sztabu artylerii dywizji Hermana Göringa, zdobyto broń i dokumenty, które wysłano do Pruszkowa. Po tym incydencie część oddziału złożyła broń i powróciła do konspiracji. Pozostał tylko pluton por. Orlika, który działał w lesie Sękocińskim do 15 sierpnia, a następnie przeszedł do lasów

kampinowskich i tam w ramach kompanii por. Lawy walczył dalej. Po zbombardowaniu Puszczy Kamp. w tragicznej bitwie pod Jaktorowem wyszedł z okrążenia i przebił się do lasów koneckich.

Rejon Helenów postawionych mu zadań w powstaniu nie mógł wykonać. Czy udział Rejonu w Powstaniu Warszawskim miał faktycznie znaczenie? W wyniku uderzenia na sztab dywizji pancernej i pojawienia się jednostek partyzanckich na trasie szos Krakowskiej i Katowickiej zostały zawiązane pewne siły pancerne i piechoty używane w ciągu pierwszych 20 dni powstania do osłony terenu co uniemożliwiło użycie ich do walki w Warszawie. Żołnierze Rejonu źle uzbrojeni, stale przenoszeni z miejsca na miejsce i przegrupowywani, toczący walkę w niesłychanie ciężkich warunkach ze znacznie przeważającymi ich siłami wroga dzięki swej wielkiej odwadze, brawurze i bohaterstwu wnieśli jednak też swój udział w walce z Niemcami w dniach Powstania Warszawskiego.

W sześciu uderzeniach na nieprzyjaciela, z czego trzy zaliczyć należy do zwycięskich, zdobyto 2 samochody, 8 karabinów, pistolet maszynowy i 6 pistoletów z amunicją. Straty nieprzyjaciela: 3 oficerów, 1 podoficer, kilku strzelców zabitych, 7 strzelców wziętych do niewoli, 2 żołnierzy rannych. Straty własne: 15 żołnierzy powstania, około 50 osób ludności cywilnej rozstrzelanych³⁴.

Bilansu tego, jak widać ujemnego, nie można rozpatrywać w oderwaniu od faktu wybuchu powstania w Warszawie i uwarunkowań jakie ono wywołało dla całego okręgu.

Oddziały WSOP — podporządkowane taktycznie dowódcą kompanii, wykazały dobrą postawę. WSK wywiązała się z zadań niezwykle dobrze, szczególnie referat łączności prowadzony przez odważnego d-cę Barbarę. Organizacja zaplecza cywilnego stała całkowicie na wysokości zadania. Rejon dysponował szpitalami, dużą ilością melin, znacznymi zapasami materiałów opatrunkowych, lekarstw i żywności.

Dotkliwie dawał się odczuć brak radiostacji. Wszelkie próby nawiązania w tych pierwszych dniach łączności z Obwodem nie dały rezultatu, również przez radiostację w Puszczy Kampinoskiej.

8. ZNÓW W KONSPIRACJI

Po powrocie do konspiracji już 6 sierpnia sztab rozpoczął opracowywać plany pomocy dla walczącej Warszawy. Właśnie wtedy Niemcy pośpiesznie zorganizowali w Warsztatach Ko-

lejowych w Pruszkowie obóz przejściowy dla ludności Warszawy, do którego zaczęły napływać pierwsze transporty. D-two Rejonu starało się wszystkimi siłami ulżyć doli ewakuowanych kierując do pracy w obozie służby sanitarne, gospodarcze i łączności. Do dyspozycji oddano żywność i materiały z zapasów intendentury. Zapewniono opiekę lekarską, uchodźcom znajdowano dach nad głową w mieście i okolicy. Utworzono specjalną komórkę legalizacyjną, która wydała 600 kenkart żołnierzom AK z Warszawy³⁵.

W sierpniu łączność WSK dostała nowe trudne zadania nawiązania kontaktu z powstańcą Warszawą i oddziałami walczącymi w Puszczy Kampinoskiej. Drogi łączniczek były trudne i niebezpieczne. Trasa do Warszawy prowadziła przez Ursus, Raszyn na Mokotów gdzie należało przedrzeć się przez linie niemieckie do barykad powstańczych a potem kanałami do Śródmieścia. Niemniej niebezpieczna była droga do puszczy przez Lipków i Laski. Jednego dnia trzeba było przejść więcej jak 30 kilometrów terenu patrolowanego przez nieprzyjaciela. Co dwa dni wyruszały po dwie łączniczki do Warszawy a następnego dnia do Kampinosu. One przeniosły ze Śródmieścia do Kampinosu kwarc do radiostacji co umożliwiło wreszcie łączność radiową. One też przekazały powstańczej radiostacji Błyskawica meldunek z obozu pruszkowskiego który zawiadomił świat o gehennie ludności w Dulagu 121. Spowodowało to przybycie komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do Pruszkowa³⁶.

W szeregach żołnierzy nie wygasła chęć do dalszej walki. Wielu żołnierzy czuło się zdekspirowanych, inni pałający chęcią odwetu a nie zrażeni zawodem w godzinie „W”, gdy oczekiwanej broni nie dostali, teraz szukali możliwości walki. Dowództwo Rejonu zwróciło się do majora Okonia, dowodzącego wówczas oddziałami w Kampinosie z propozycją wysłania mu swoich oddziałów³⁷. Otrzymało odpowiedź, że przyjąłby on jedynie dobrze uzbrojone oddziały. Niestety Pruszków nie miał broni.

W dniu 10 października nawiązał kontakt z mjr Pawłem Komendant Okręgu Hajduki ppłk Jachec polecając mu utworzyć nowy Obwód Warszawski, o kryptonimie „Wrona” w skład którego miały wejść cztery rejonu lewobrzeżne. Komendantem tego Obwodu mianował z dniem 20.10.44 mjr Pawła. Szefem sztabu został kpt. Jaromir — Tadeusz, oficerem organizacyjnym i broni ppor. Ulewa, szefem wywiadu i kontrwywiadu por. Bojar, szefem łączności ppor. Bugaj, szefem propagandy ppor. Owid, a szefem WSK — Teresa. Obwód liczył około 3,5 tysiąca ludzi. Na teren Pruszkowa przeniosło się centrum pracy podziemnej. Do Pruszkowa przybył również

raport I 45 z Tygrysmiaki samontarzu VI Rejonu pracy
wzrost bezinteresowności w dyktandoch Piotrkowa - Wresnia
Piotrkow
i trudności dyktando
wzrost bezinteresowności w dyktandoch Piotrkowa - Wresnia
Piotrkow
i trudności dyktando

w ścisłej tajemnicy Delegat i Wicepremier Rządu RP Stanisław Jankowski włączając się do pracy konspiracyjnej³⁸.

W związku z powołaniem mjr Pawła do Obwodu nastąpiły duże zmiany kadrowe w obsadzie Rejonu VI: Komendantem został z dniem 20.10.44 dotychczasowy d-ca III baonu mjr Władysław Wrotniak ps. Mariański — Domar.

Praca konspiracyjna ograniczała się w tym okresie do akcji prasowej i pracy sztabów. Oddziały przeżywały głęboki kryzys i utratę wiary w celowość pracy. Przeciwdziałano temu organizując regularne zbiórki drużyn, nasilając pracę propagandową. Porządkowano ewidencję i administrację, organizowano akcję pomocy żołnierzom. W połowie listopada d-ctwo Okręgu nakazało sporządzenie list poległych, rannych i potrzebujących pomocy żołnierzy AK. Lista rodzin wymagających pomocy obejmowała 200 nazwisk, a lista rannych żołnierzy około 500.

W grudniu wysłano do Obwodu 7 wniosków awansowych i 6 do odznaczenia za zasługi w czasie działań. Odpowiedź na ostatnie wnioski do chwili rozwiązana AK już nie nadeszła.

Przeciwdziałano również rozprężeniu dyscypliny w oddziałach. Za brak dyscypliny przenoszono oficerów w stan skreślonych lub do rezerwy.

W początkach listopada, mjr Paweł po otrzymaniu pochwały od gen. Niedźwiadka za wzorowe odbudowanie aparatu propagandy został na własne żądanie przeniesiony na stanowisko Szefa Sztabu Okręgu Piotrkowskiego o kryptonimie „Barka”.

W dniu 17 stycznia 1945 r. do Pruszkowa wkroczyły czołgi Ludowego Wojska Polskiego. Poprzedził je w mieście jeden dzień całkowitej anarchii.

18 stycznia nadszedł rozkaz Komendanta Obszaru Warszawskiego „Rzeka” rozwiązujący Armię Krajową.

Rozkaz ten wraz z podziękowaniem za pracę w szeregach AK na terenie Obwodu został rozplakatowany. A brzmiał on: „Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości państwa Polskiego i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami narodu i realizatorami niepodległości państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce, oraz by Wam ułatwić dalszą pracę z upoważnienia Pana Prezydenta R.P. zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi Armii Krajowej. W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiar-

ną pracę. Wierzę głęboko, że zwycięży nasza Święta Sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i nie okupowanej Polsce.

Niech żyje wolna, niepodległa i szczęśliwa Polska!

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju

BIBLIOGRAFIA

1. Jadwiga Kijewska „Anna”, Antoni Sanojca „Kortum”: Materiały, schemat organizacyjny SZP-ZWZ-AK 1939—45. Dzieje Najnowsze, Rocznik XII 1980—3, str. 90—203.
2. Jacek Zygmunt Sawicki: Struktura organizacyjna i funkcjonowanie VII Obwodu AK Obroża, praca magisterska UW.
3. Henryk Krzyczkowski: Z dziejów „Obroży”, Tygodnik Powszechny 1243 Nr 47/1972.
4. Henryk Krzyczkowski: Łączniczki od Barbary, Kierunki Nr 30/945. 28.7.1974.
5. Henryka Zdanowska: Pamięci łączniczek AK, Przegląd Pruszkowski, z. 1 1983.
6. Henryk Witkowski: „Kedyw” Okręgu Warszawskiego AK w latach 1943—1944.
7. Ruch oporu w Ursusie w latach 1939—45. „35 lat koła ZBoWiD — Ursus”. Wydanie jednorazowe 14.9.1981.
8. Henryk Krzyczkowski „Godzina W” w Pruszkowie, Kierunki Nr 6.

PRZYPISY

¹ Protokoły zdawczo-odbiorcze grupy ZOR sporządzone dopiero 5.08.1943 r. oraz organizacji KOP — dn. 15.08.1943 r. (w archiwum KUL).

² Powstanie ośrodka Pruszkowskiego podaje relacja por. Antoniego Sobczyka adiutanta dowódcy pułku (w posiadaniu mjr J. Sadowskiego).

³ Rozkazem d-cy pułku z dn. 15.02.44 przesunięto 188 starszych żołnierzy do WSOP oraz 28 do Łączności. Wykaz żołnierzy sporządzony przez sekretarza składu (of. ewidencyjnego) w zbiorach archiwum Obw. OBROŻA.

⁴ Według relacji komendantki WSK stan liczebny wszystkich czterech służb wynosił 465 kobiet. (Relacja w arch. Obw. OBROŻA).

⁵ Sprawozdanie półroczne 1.09.1943—1.03.1944 podpisane przez kpt. Turyna zastępcę dowódcy VI Rejonu (w arch. KUL).

⁶ Schemat organizacyjny opracowano na podstawie raportu stanu Rejonu VI do Obwodu z 28.02.1944 znajdującego się w archiwum KUL i z tego materiału przytoczono niżej stany liczebne.

⁷ Schemat sporządzono na podstawie odręcznego szkicu wykonane-

go przez mjr. Pawła będącego w posiadaniu ppor. H. Zdanowskiej oraz na podstawie posiadanych przez nią dodatkowych informacji.

⁸ Łączność WSK omówiona jest szczegółowo w opracowaniu ppor. H. Zdanowskiej w zeszycie nr 1 Przeglądu Pruszkowskiego z roku 1983 natomiast schemat działania w pracy mgr. J. Sawickiego pt. „Struktura organizacyjna i funkcjonowanie VII Obwodu AK” z roku 1980.

⁹ Na podstawie wspomnienia o szkoleniu ppor. Antoniego Kaczyńskiego ps. Sokół, byłego instruktora klasy „C” szkoły Podchorążych (w zbiorach archiwalnych VII Ob. AK „Obroża”).

¹⁰ Na podstawie opracowania ppor. Henryki Zdanowskiej.

¹¹ O bardzo złym stanie uzbrojenia pułku pisze w swej relacji również pchor. O. Bujwid ps. Ulewa d-ca oddziału dyspozycyjnego sztabu, którego relacja znajduje się w posiadaniu ppor. H. Zdanowskiej.

¹² Na podstawie szczegółowej relacji z dnia 28.02.1971 r. z działalności oficera uzbrojenia Hieronima Krygiera ps. Walski. (Ze zbiorów archiwalnych AII Obw. AK „Obroża”).

¹³ Na podstawie relacji Piotra Jędrzejewskiego ps. Wielgus. (Ze zbiorów H. Krzyczkowskiego).

¹⁴ Ogólnie znany fakt produkcji Polskich Stenów w Warszawie miał swój początek w Piastowie o czym pisze w swej relacji d-ca 7 kompanii w Piastowie mjr J. Sadowski ps. Suzin, oraz opracowanie w artykule pt. „Steny z Grzybowskiej” WTK Nr 2, 3, 4, 5 z 1975 r. K. Sofory.

¹⁵ Opis akcji i transportu broni zawierają materiały dotyczące Rejonu VI zebrane przez d-cę I baonu kpt. Zdzisława Castellaza. (W zbiorach archiwalnych VII Obwodu AK „Obroża”).

¹⁶ Relacja pchor. O. Bujwida ps Ulewa podaje: 3000 piechoty, 36 czołgów, 1 pluton żandarmerii, 1 pluton Rohnschutzu, ok. 300 uzbrojonych kolejarzy, oraz dodatkowo ściągnięta 1 kompania piechoty. W pracy wykorzystano również dane z relacji mjr J. Sadowskiego z Piastowa, kpt. Z. Castellaza z Pruszkowa, por. A. Jankowskiego z Sękocina (ze zbiorów VII Obw. AK „Obroża”).

¹⁷ Jedyny znany mi egzemplarz rozkazu o godz. „W” w Pruszkowie znajduje się w zbiorach ppor. H. Zdanowskiej. Egzemplarz ten jest niestety bardzo zniszczony i ma nieczytelną godzinę uderzenia. Wg. relacji uczestników rozkaz był uzupełniony ustnymi informacjami przekazanymi d-com batalionów.

¹⁸ Dla odtworzenia wydarzeń w godz. „W” w Pruszkowie i na Ostoi posłużono się relacjami pchor. Bujwida, kpt. Z. Castellaza z dnia 3.08.1982 r. (ze zbiorów AII Obw. AK „Obroża”), oraz informacjami ustnymi ppor. T. Nowickiego ps. Orlik oraz innych uczestników.

¹⁹ Wyczerpując obraz działalności 4-ej kompanii por. Nałęcza zawierają: „Wspomnienia zastępcy d-cy ppor. A. Jankowskiego z dnia 11.05.1976 r. oraz „Garść wspomnień” szefa komp. A. Zwolińskiego z dnia 10.11.1983 r. i jego uzupełnienia pt. „Konfrontacje Historyczne” z dnia 11.03.1984 r. (ze zbiorów VII Obw. AK „Obroża”).

²⁰ Na podstawie: „Sprawozdania — Pruszków” pchor. plut. O. Bujwida i pisma inż. Stefana Kwiatkowskiego z dnia 4.09.1982 r.

²¹ Z „Opisu mej działalności” kpt. Władysława Więcha i relacji „Godzina W” w Pruszkowie” kpt. Z. Castellaza (ze zbiorów arch. VII Obw. AK „Obroża”).

²² Z relacji uczestników i pchor. Ireneusza Wachulskiego.

²³ Z relacji pchor. O. Bujwida. Bliższych danych tej akcji nie ma.

²⁴ Według relacji Kazimierza Kobuszewskiego z plutonu sapersko-minerskiego nr 1748. W liście do autora d-ca plutonu ppłk Z. Kłósowicz dodaje, że: „...współpraca między oddziałami liniowymi i patrolami saperskimi nie istniała i to był zasadniczy błąd. Trudno wyobrazić sobie wykonanie jakiegokolwiek zadania przez patrol minerski bez współpracy z piechotą”.

²⁵ „Relacja z rejonu Pruszkowa” pchor. O. Bujwida wspomina wprost o niewykonaniu rozkazu koncentracji, jednakże jak wynika z relacji adiutanta pchor. Wł. Kalińskiego decyzja niewystępowania zbrojnego była wynikiem oceny beznadziejnej sytuacji militarnej.

²⁶ Na podstawie relacji mjr J. Sadowskiego znajdującej się w jego dyspozycji i opracowania „Godzina „W” w Pruszkowie — kpt. Z. Castellaza (ze zbiorów VII Obw. AK „Obroża”).

²⁷ Jak wyżej.

²⁸ Kpt. Z. Castellaz „Godzina „W” w Pruszkowie” (ze zbiorów arch. VII Obw. AK „Obroża”).

²⁹ Relacja ustna d-cy plutonu artylerii ppor. B. Recha z Michałowic.

³⁰ Na podstawie opracowania „Godzina „W” w Pruszkowie” z dn. 30.08.1982 r. kpt. Z. Castellaza.

³¹ Według relacji ppłk Wł. Wrotniaka.

³² Wg relacji jak pkt. 19.

³³ Opis wydarzeń przedstawiono w art. „Godzina „W” w Pruszkowie” H. Krzyczkowskiego w nr. 6 „Kierunków” i relacji Zenona Piaseckiego pt. „Opis działalności w walce z okupantem” z dnia 27.12.1983 r. choć umieszcza on wydarzenia w Pruszkowie drugiego a nie piątego dnia powstania.

³⁴ Przytoczone liczby różnią się od liczb w relacjach pchor. O. Bujwida i kpt. A. Sobczyka podających straty własne: 7 strzelców, a nie uwzględniających ofiar na ulicach miasta.

³⁵ Pomoc powstańcom i ludności Warszawy w pruszkowskim obozie Dulag 121 była pierwszoplanowym zadaniem wszystkich służb AK. Fakt ten był niedostatecznie przedstawiony w dotychczasowych publikacjach. Szczegółowe relacje o niesionej pomocy Warszawiakom daje por. dr. Kazimierz Szupryczyński w cz. II-jej swej relacji (w zbiorach VII Obw. AK „Obroża”).

³⁶ Z relacji komendantki Łączności WSK ppor. H. Zdanowskiej.

³⁷ Wg relacji członka sztabu Rejonu VI kpt. A. Sobczyka.

³⁸ Tamże.